Nr. 199

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota 31 sierpnia 1889

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:

Rajchmann i Prendlez, w Warszawie ulica Senatorska 28. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Drezmie, Gdańsku, Halt n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 30 sierpnia.

Z wewnętrznego położenia Francyi.

Donosiliśmy już we wczorajszych naszych telegramach, że na posiedzeniu francuzkiéj rady ministrów, odbytem w Fontainebleau pod przewodnictwem p. Carnota zapadł dekret, wzywający wyborców na dzień 22 września do urny. Żaden z francuzkich wyborców nie pozostaje z pewnością w nieświadomości co do tego, jak wyjątkową wagę będzie mieć tym razem wotum jego — mało który z nich może też jeszcze wahać się co do kwestyi głosowania na tę lub ową stronę. Mimo to należy spodziewać się najgorączkowszéj agitacyi, burzliwych zebrań, namiętnych mów, wezwań, plakatów i scen ulicznych. Gwałtowność walki wyborczéj odpowie z pewnością wyjątkowemu jéj znaczeniu, mającemu stanowić o zasadniczych warunkach dalszego bytu i rozwoju Francyi, o formie i kierunku jéj rządów. Trudno przewidzieć, jakim będzie ostateczny rezultat wyborów — czy walka wyborcza nie doprowadzi może w końcu i do poważnych zaburzeń.

Wszystkie stronnictwa ożywione są równą nadzieją zwycięztwa — a od czasu, kiedy we Francyi nawet i śmieszność przestała być zabójczą, mogą liczyć na sukces nawet i tak opłakani awanturnicy, jakimi są pp. Boulanger i towarzysze. Tłumy rozpasanego pospólstwa coraz to więcéj opanowują teren walk wyborczych, coraz to wyłączniéj na nim o wszystkiem stanowić poczynają. Ten, którego wczoraj potępił trybunał państwowy, którego bezwzględnie potępiła i opinia publiczna, może jutro zająć miejsce oskarżyciela, jeżeli w tłumach owych znajdzie się w danéj chwili odpowiednia do tego doza humoru i fantazyi. Pospólstwo przybiegłe w celu oglądania delikwenta strącanego ze skały tarpejskiéj, gotowe wpaść na pomysł powiezienia go w tryumfie do Kapitolu, jedynie tylko dla dogodzenia kaprysowi, dla okazania wszechwładnéj swéj potęgi.

Przedwstępem do nieuniknionych zajść burzliwych było owo wtorkowe zgromadzenie bulanżystów w cyrku Fernando, o którem pokrótce wspomnieliśmy we wczorajszych naszych telegramach. Jak już czytelnikom naszym wiadomo, przemawiał tam nader namiętnie znany przywódzca bulanżystyczny p. Laguerre, a bezpośrednim skutkiem zejścia się tłumów były walki uliczne z organami publicznego bezpieczeństwa.

W obec mętnego koloru wody, w któréj sterować będą piloci ogólnych wyborów, Boulanger nabrał nowéj otuchy i z bezpiecznego schronienia nadesłał już manifest do wyborców departamentu Sekwany, brzmiący w sposób następny:

„Wyborcy! Przedkładamy wam nazwiska kandydatów, którzy w okręgu Sekwany walczyć będą za narodową rzeczpospolitą. Są to nazwiska wiernych przyjaciół rzeczypospolitéj, godnych waszego zaufania. Wszelkie kwestye osobiste pozostawiamy na boku i kierujemy się jedynie zasadami zgody, jedności i karności, które nam zapewnią zwycięztwo. Już w dniu 27 stycznia okazaliście wolę waszą. Dzisiaj tak samo jak wówczas chcecie rewizyi konstytucyi, szkodzącéj rzeczypospolitéj a rujnującéj ojczyznę. Chcecie usunięcia zniesławionego senatu. Izba, która ma być wybraną, nie ma być ani Izbą prawodawczą do wypracowywania ustaw, ani konstytucyjnem zebraniem. Jedynym jéj mandatem będzie zamianowanie konstytuującego zebrania przez powszechne prawo głosowania. Mandat to prosty, ale wymaga patryotyzmu i stanowczości. Pozostańcie zgodnymi i karnymi — oto konieczny warunek zwycięztwa, a nic nie oprze się waszéj zwierzchniczéj woli. Niech żyje rzeczpospolita! Niech żyje rewizya!

Jenerał Boulanger.“

Niezawodnie w dniach najbliższych i inne stronnictwa wystąpią z odezwami wyborczemi.

Co się poszczególnie tyczy stronnictwa orleanistycznego, to w zeszłą sobotę wyruszył znany monarchista p. Bocher z Paryża do Londynu; jak donosi „Figaro“, ułoży on w Sheen-House wspólnie z hrabim Paryża listę konserwatywnych kandydatów i zredaguje odnośny manifest wyborczy.

Stronnictwo republikańskie, rozpadłe na poszczególne frakcye, dotychczas nie zdołało się jeszcze skoncentrować i powziąć jednomyślnych uchwał. Pewne symptomata wskazują przecież na to, że wspólne niebezpieczeństwo choć chwilowo połączy frakcye republikańskie i spowoduje je do odłożenia wszelkich niesnasków i osobistych antagonizmów aż do chwili zebrania się nowéj Izby.

Niektórzy z wybitniejszych republikanów na własną rękę ogłaszają programy wyborcze, tak n. p. redaktor naczelny „République française“, p. Reinach, kandydujący w okręgu Digne. Odezwa jego jest krótką a treściwą. „Kandydatura moja nie oznacza ani radykalizmu, ani oportunizmu — ale jedynie tylko zasady republikańskie i patryotyzm!“

Dla republikanów byłoby to może najkorzystniejszém hasłem ku zwalczaniu bulanżystycznéj agitacyi.

Telegramy.

Poczdam, 29 sierpnia. Cesarz powrócił tudotąd dziś po południu o kwadrans na czwartéj z Kistrzyna.

Bochum, 29 sierpnia. Wiec katolików wybrał jako miejsce 37 walnego zebrania katolików Monachium i upoważnił księcia Loewenstein, w razie gdyby zaszły trudności co do odbycia rzeczonego wieca w Monachium, do wyznaczenia innego miasta a mianowicie Moguncyi, Gdańska, Koblencyi lub Kolonii.

Paryż, 19 sierpnia. Z osób przyaresztowanych przedwczoraj w skutek zajść w okolicy cyrku Fernando skazano dziś siedemnaście na kary grzywien lub kary więzienne aż do dni czternastu.

Prezydent rzeczypospolitéj p. Carnot uczestniczył dziś po południu w międzynarodowéj uroczystości straży ogniowéj we Vincennes wraz z ministrami pp. Tirardem, Constansem i Krantzem.

Londyn, 28 sierpnia. Parlament angielski zatwierdził trzecie czytanie ustawy upoważniającéj władze miejscowe do poczynienia pewnych ułatwień we wykładach technicznych.

Londyn, 29 sierpnia. Izba panów zatwierdziła drugie i trzecie czytanie powyższéj ustawy. Jutro w południe nastąpić ma zamknięcie sesyi parlamentu.

Londyn, 28 sierpnia. Dyrektorzy stowarzyszeń dokowych polecili naczelnemu zarządzcy i sekretarzowi, aby dziś jeszcze rozpoczęli układy z reprezentantami właścicieli budynków i miejsc ładunkowych jako i z delegatami strejkujących robotników w celu doprowadzenia do porozumienia z tymi ostatnimi.

Handlarze węgli w Londynie zgodzili się prawie w zupełności na żądania stawiane przez tragarzy węgla i woźniców, pod warunkiem, że roboty w dniu jutrzejszym rano na nowo zostaną podjęte. O ile się zdaje, to uczestnicy strejku węglowego przystaną na warunki podane przez handlarzów.

Londyn, 29 sierpnia. Dyrektorzy stowarzyszeń dokowych oświadczyli strejkującym, że gotowi są przyjąć inne ich warunki, jeżeli odstąpią od żądania płacy 6 pensów za godzinę pracy. Naczelnik strejkujących p. John Burns odpowiedział, że strejkujący nie odstąpią od żądań swych pierwotnych i nie zgodzą się na żadne układy.

Londyn, 29 sierpnia. Dyrektorzy stowarzyszeń dokowych stanowczo odmówili robotnikom podwyższenia opłaty od godziny pracy do 6 pensów.

Londyn, 29 sierpnia. Strejk robotników tutejszych wielkich drukarni szerzy się coraz to więcéj. Przeszło 2000 drukarzy zawiesiło już pracę, żądając podwyższenia płacy.

Wiedeń, 29 sierpnia. „Wiener Ztg.“ publikuje ugodę zawartą między Austro-Węgrami a Luksemburgiem, a tyczącą się praw wydawania świadectwa ubóstwa.

Peszt, 28 sierpnia. Szach perski w popołudniowych godzinach złożył wizytę arcyksięciu Józefowi, uczestniczył następnie w ćwiczeniach konnicy, a wieczorem był w cyrku na galowém przedstawieniu. O kwadrans na dziesiątéj udał się szach w dalszą podróż pożegnawszy się na dworcu z arcyksięciem Józefem i węgierskimi dostojnikami państwowymi.

Rzym, 28 sierpnia. Podczas dzisiejszego przyjęcia członków poselstwa szoańskiego przez króla Humberta, naczelnik poselstwa Makonen wręczył najpierw królowi pismo króla Menelika, poczem tak przemówił: „Król Etyopii polecił mi wyrazić Waszéj królewskiej Mości swoje przyjacielskie uczucia. Król mój, obecnie pan całéj Etyopii, chce utrzymać z rządem Waszéj królewskiéj Mości jak najlepsze stosunki i aby były one trwałemi, podpisał traktat przyjacielsko-handlowy. W imieniu mego króla proszę Waszą królewską Mość o jego wysoką opiekę, aby nadal pokój i spokój panowały w Etyopii i sąsiednich włoskich posiadłościach dla dobra i rozwoju zobopólnéj komunikacyi. Król mój pragnie pokoju, a zaręczyć mogę, że nieprzyjaciele Włoch będą zawsze także naszymi nieprzyjaciołmi.“

Król Humbert odpowiedział co następuje: „Wysłuchałem słów pańskich z jak największem zadowoleniem. Od wielu lat jesteśmy wiernymi przyjaciołmi i pozostaniemy nimi. Rękojmią tego jest traktat zawarty pomiędzy obu królestwami dla ich dobra i opieka, jaką rząd mój otacza wasz kraj, którego pokojowego rozwoju szczerze pragnę.“

Główni członkowie poselstwa szoańskiego wyruszyli wieczorem do Somma Lombardo dla wzięcia udziału w manewrach wojskowych.

Rzym, 29 sierpnia. Ajencya Stefaniego przeczy stanowczo doniesieniom pism zagranicznych, jakoby bank turyński był zawiesił wypłaty. Zachodzi tu widocznie pomyłka. „Banca di Torino“ stoi niewzruszenie — ale „Banca di Sconto“ w Turynie chwilowo zyskała pozwolenie zawieszenia wypłat. Co do banku turyńskiego, to nominalne jego 500 frankowe akcye mają obecnie kurs 570 franków.

Rzym, 29 sierpnia. Zamianowanie Monsignora Piavi na łacińskiego patryarchę w Jerozolimie jest rzeczą, która stać się ma niechybnie temi dniami.

Petersburg, 29 sierpnia. Buletyn świeżo co dopiéro wydany, donosi o ciężkiem zapadnięciu w. księżnéj Maryi Pawłownéj, żony w. księcia Włodzimierza. Księżna cierpi we wysokim stopniu na anemią.

Petersburg, 20 sierpnia. Wczoraj odbyły się zaślubiny księcia Jerzego leuchtenburskiego z księżniczką Anastazyą czarnogórską. W obrzędzie ślubnym wzięli udział książęta domu cesarskiego, książę czarnogórski wraz z następcą tronu jako i książę Karadżordżewicz.

Kopenhaga, 29 sierpnia. Królowie Danii i Grecyi, którzy wypłynęli na spotkanie cesarskiéj rodziny rosyjskiéj, napotkali „Dzierzawę“ w pobliżu Dragoer o godzinie drugiéj po południu i wstąpili na jéj pokład.

Kopenhaga, 29 sierpnia. Rosyjska cesarska rodzina wylądowała tu dziś po południu około godziny czwartéj. Przy budynku celnym nastąpiło uroczyste przyjęcie, poczem udano się na dworzec, a z tamtąd na zamek Fredensborg.

Zofia, 29 sierpnia. Komunikat urzędowy opiewa, że zamówienie 10,000,000 naboi i 30,000 karabinów systemu Berdana zostało już dawno postanowionem celem pokrycia ubytków spowodowanych ostatnią wojną. Co się tyczy obraz księcia i rządu przez półurzędową i urzędową prasę serbską, uważa rząd bułgarski za rzecz zbyteczną odpowiadać na nie. Serbowie powinni sobie jeszcze przypominać wypadki z r. 1885.

Apia, 27 sierpnia. Malietoa dobrze został przyjętym przez dawniejszych swych zwolenników i przez kacyka Mataafę. W czasie podróży morskiéj niedomagał — obecnie przyszedł do zdrowia i zdolnym jest sprawować rządy.

Londyn, 30 sierpnia. Jeneralna komisya strejkujących robotników portowych wzywa manifestem robotników wszystkich rzemiosł i zakładów, aby od przyszłego poniedziałku bez wyjątku przyłączyli się do strejku, jeżeli zarządzcy składów dokowych do soboty południa nie zgodzą się na żądania strejkujących. „Standard“ dowiaduje się na dniu 28 b. m. z Shangai, że wskutek powodzi w Japonii i północnych Chinach utraciło życie co najmniéj 5000 osób.

✝

S. p. ksiądz Aleksander Kaźmierz Gintowt.

Arcybiskup mohilewski,
Metropolita kościołów katolickich w Rosyi.

Jeszcze rokowania Stolicy św. z Rosyą w sprawie obsadzenia wakujących katedr biskupich nie ukończone, aliści niespodziewaną i smutną przynosi nam telegraf wiadomość o śmierci księdza Aleksandra Kaźmierza Gintowta, Arcybiskupa mohilewskiego, Metropolity kościołów katolickich w Rosyi, przez co sprawa ugodowa gotowa znowu w dalekie czasy się odwlec.

S. p. Arcybiskup Gintowt zmarł w nocy z dnia 25 na 26 b. m. o godzinie 2, w Duderhofie, pod Krasném Siołem, po dłuższéj chorobie na kamień. W środę o godzinie 5 po południu przywieziono zwłoki zmarłego koleją bałtycką do Petersburga i przeniesiono do kościoła katolickiego. Pogrzeb, według telegramu, odbył się wczoraj na cmentarzu katolickim św. Maryi Magdaleny po żałobném nabożeństwie w kościele św. Katarzyny.

Ks. Gintowt urodził się w r. 1821, we wsi Wojaszkanach na Żmujdzi. Do szkół początkowo uczęszczał w Kiejdanach, a następnie kończył seminaryum duchowne w Wilnie. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1844. Z początku sprawował obowiązki wikaryusza parafii wiłkomierskiéj, a następnie w roku 1849 otrzymał probostwo w Janiszkach. W roku 1853 został administratorem kościoła pobernardyńskiego w Grodnie. Tu pozostawał do r. 1870, z początku jako administrator kościoła poklasztornego, następnie jako proboszcz i dziekan, a w końcu jako archidyakon białostocki. Od roku 1870 do 1872 mieszkał w Suwałkach, nie pełniąc żadnego urzędu duchownego, i tu otrzymał nominacyą na Biskupa *in partibus infidelium* helenopolitańskiego i sufragana płockiego. W roku 1876, przez kapitułę katedry płockiéj wybrany został na administratora téjże dyecezyi.

Ks. Gintowt, jako człowiek światły, w obejściu wykwintny, sprawiedliwy i o dobro dyecezyi dbały, pozyskał tu sobie wkrótce ogólne uznanie, a przez takt w postępowaniu zapewnił pomyślność téj dyecezyi. Szczególniéj wiele mu zawdzięcza seminaryum duchowne w Płocku, które było przedtém w opłakanym stanie.

W dniu 3 marca 1883 r., ks. Gintowt wspólnie z innymi Biskupami dla cesarstwa rosyjskiego i Królestwa, prekonizowany został na Arcybiskupa mohilewskiego i Metropolitę kościołów katolickich w cesarstwie i wkrótce potém w kościele archikatedralnym w Petersburgu otrzymał oznakę swego dostojeństwa — paliusz. Ceremonii téj, w asystencyi innych Biskupów, dopełnił ks. Wincenty Popiel, mianowany jednocześnie Arcybiskupem warszawskim.

Te same przymioty, które odznaczały ks. Gintowta jako Biskupa w Płocku, rozwinął on na większą jeszcze skalę jako Metropolita.

Praca była ogromna i trudności niemałe, dzięki jednak taktowi w postępowaniu, umiarkowaniu i niewzruszoności zasad, wiele dokazać potrafił. Szczególną też opieką otoczył akademią duchowną i instytucya ta za jego rządów niezaprzeczenie wiele zyskała.

Ks. Gintowt niejednokrotnie też poświęcał swe pióro literaturze duchownéj; między innemi wydał książkę nader pożyteczną p. t. „Pogadanki druha prawdy.“

Arcybiskup Gintowt był wielkim też miłośnikiem sztuk pięknych, szczególniéj malarstwa, a galerya jego obrazów stanowi jeden z najpiękniejszych zbiorów prywatnych. Lubił niezmiernie mówić o dziełach sztuki, a sąd jego w tym przedmiocie był nader wytrawny.

Niezawodnie mogliśmy tu zaledwie nakreślić szkic działalności tego męża wysokiéj inteligencyi i prawdziwie pożytecznego zwierzchnika ogromnéj swéj dyecezyi i wiemy, że wiele możnaby jeszcze powiedzieć o jego pracach, szczególniéj na ostatniém jego stanowisku, ale nie mamy odpowiednich dziś po temu źródeł.

Wiadomość ta zaskoczyła nas nagle i niespodzianie, gdyż poprzednio nie czytaliśmy nigdzie, iżby ks. Arcybiskup był chorował. Zmarły był człowiekiem pełnym jeszcze sił, chociaż liczył lat blisko siedmdziesiąt.

W kapłaństwie przeżył on lat 45 a jako Biskup lat 17.

R. i. p.

Wybory w Kościańskiém.

Ponieważ po śmierci ś. p. pułkownika Ignacego Zakrzewskiego spodziewać się możemy niebawem rozpisania nowych wyborów do sejmu pruskiego w okręgu wyborczym kościańsko-śmigielsko-grodzisko-nowotomyskim, dla tego szanowny prezes komitetu wyborczego prowincyonalnego pan hr. Stefan Żółtowski z Głuchowa w porozumieniu ze sekretarzem tegoż komitetu p. Fr. Dobrowolskim, wysłał pod dniem 17 sierpnia r. b. na mocy § 9 nowego regulaminu wyborczego do pp. prezesów komitetów czterech rzeczonych powiatów zawezwanie, aby w myśl przepisów regulaminowych przedsięwzięli przedwstępne czynności wyborcze.

Paragraf 9 brzmi, jak następuje:

> W razie zawakowania krzesła poselskiego w czasie okresu prawodawczego, zwołują komitety powiatowe odnośnego okręgu wyborczego — jeśli czas na to pozwala — walne zebrania przedwyborcze dla postawienia nowych kandydatów. Wyboru ich ostatecznego dokonywają delegaci odnośnego okręgu wyborczego w porozumieniu z komitetem prowincyonalnym.
>
> Jeśli zaś czas na zwołanie nowych walnych zebrań nie pozwala, wtedy o kandydaturze stanowi komitet prowincyonalny w porozumieniu z delegatami onego okręgu. W obu tych przypadkach komitet prowincyonalny bierze udział w głosowaniu.

Tak uchwalono na walném zebraniu delegatów Wielkiego Księstwa Poznańskiego, dnia 2 października 1888 roku.

Od dnia 17 sierpnia upłynęły już dwa tygodnie, a dotychczas nie czytaliśmy nigdzie, aby którykolwiek z szanownych prezesów rzeczonych komitetów ogłosił walne zebranie przedwyborcze w swym powiecie.

Ponieważ niezaprzeczenie czas na to pozwala, przeto obowiązkiem komitetów powiatowych jest zastósować się ściśle do przepisów § 9 regulaminu, zwłaszcza, że przepis w tym paragrafie wyrażony, wprowadzony został na wyraźne żądanie pp. delegatów różnych powiatów, gdyż w pierwotnym projekcie regulaminowym, przez komitet ułożonym, takiego przepisu nie było.

Cośmy tedy sami wspólnemi głosy uchwalili, to też wykonajmy i sprawy nie zasypiajmy.

Z walnego zebrania przedwyborczego można przecież skorzystać tak pod względem politycznym, jak i pod względem organizacyi wyborczéj, można się dopatrzyć czy wszędzie w tych 4 powiatach są zaprowadzone podkomitety po obwodach komisarskich, czy są po obwodach prawyborczych mężowie zaufania, jak jest ze zbieraniem składek na cele wyborcze. Nie przeminą zatém te przedwyborcze zebrania marnie i bez pożytku — owszém oprócz zamianowania kandydatów, oddadzą sprawie wyborczéj znaczne usługi. Zwołanie ich tém jest pożądańsze, że bliskie wybory do parlamentu wymagają przecież pilnego przeglądu naszéj organizacyi wyborczéj, cobyśmy nie tylko Kościanowi, Smiglowi, Bukowi i Grodziskowi — ale wszystkim komitetom szczerze polecić pragnęli. Zły to gospodarz, co groble i upusty dopiero wtedy chce naprawiać, gdy mu się woda za kołnierz lać poczyna.

Ostatecznie chcielibyśmy jeszcze poruszyć kwestyą kandydatów.

W Wielkopolsce wybraliśmy w roku zeszłym do sejmu pruskiego posłów 12 i to:

1) w Środzie:
   ks. prałata *Stablewskiego*,
   dr. *H. Szumana*,
   K. Szczanieckiego.
2) w Grodzisku:
   ś. p. *Magdzińskiego*,
   ś. p. pułk. *Zakrzewskiego*.

N. B. w miejsce pierwszego wybrany został:

książę *Zdzisław Czartoryski.* drugiego krzesło wakuje.

3) w Pleszewie:
księdza dr. *Jaździewskiego,*
sędziego *St. Mottego.*

4) w Ostrzeszowie:
Józefa Grabskiego,
księdza lic. *Radziejewskiego.*

5) w Gnieźnie:
dr. *Chełmickiego.*

6) w Wągrówcu:
St. Różańskiego,
Wład. Brodnickiego.

Nadzwyczajnego zbytku kandydatów poselskich nie mamy — już nam nawet przepowiadano ze strony galicyjskiéj, że gdy młodzież polska mianowicie z wyższych stanów tak daléj od kończenia szkół i wyższych studyów usuwać się będzie — to w końcu zabraknie nam kandydatów do parlamentu. Tuszymy jednakże, iż obecnie tak źle jeszcze nie jest zwłaszcza, przy wyborach do sejmu pruskiego. My z naszéj strony pozwolilibyśmy sobie zwrócić uwagę komitetów wyborczych na pp. dr. Witołda Skarżyńskiego, p. Jana Żółtowskiego z Ujazdu; dr. Józefa Żychlińskiego z Modliszewa, może i p. Stefan Cegielski obok poselstwa w parlamencie przyjąłby także i poselstwo do sejmu pruskiego.

W sprawie wieca katolickiego

otrzymuje „Gaz. Tor." z prowincyi następujący artykuł:

„Timeo Danaos, et dona ferentes pomyślałem sobie, czytając różne artykuły o odbyć się mającym wiecu katolickim dla wszystkich bez wyjątku katolików Prus Zachodnich. Nie chcąc się sprzeniewierzyć zasadzie, że nikogo o złe zamiary posądzać nie wolno, dopóki się nie ma dostatecznych ku temu dowodów, nie odzywałem się dotąd w téj sprawie, lecz przypatrywałem się jéj z daleka, wiedząc bardzo dobrze, że oliwa, t. j. prawda koniec końcem na wierzch wypłynie. Doczekaliśmy się wreszcie téj upragnionéj chwili, bo o co panom Niemcom katolikom chodzi, z tego wyspowiadał się w naiwności swéj „Westpr. Volksblatt" w numerze 193 na ubiegłą sobotę. O! si tacuisses! Wielkiéj oracyi krótki sens ten: Przyjdźcie Polacy na wiec, ale uchowaj Boże nie jako Polacy, ale tylko jako katolicy, bo i my Niemcy tylko w tym ostatnim charakterze się stawimy. — Przedewszystkiem zaznaczam, że jak każde porównanie, tak i to chroma, i to nietylko na jedną, ale na obie nogi. Wasze położenie inne, a nasze inne, i to w punkcie najważniejszym, t. j. wychowania religijnego naszych dzieci. Młodzież niemiecka nie doświadcza na sobie, i nigdy jéj też tego nie życzymy, aby doświadczyła, co to znaczy, uczyć się zasad naszéj świętéj wiary w obcym języku, na katechizmie w obcéj mowie spisanym. Jakie są skutki tego niepedagogicznego systemu, niechaj na to odpowiedzą księża katecheci, niech też na to odpowie statystyka młodocianych przestępców. Czyż przeto nie rzecz jasna, że poruszenie téj dla nas piekącéj sprawy stanowiłoby jedno z głównych zadań wieca katolickiego? Atoli to jużby było „Verquickung des Katholicismus mit dem Polonismus."

Postępuję daléj. Jeżeli żądać możemy, a upoważnia nas do tego prawo boskie i ludzkie (przyrzeczenia królewskie), aby dzieci polskie uczyły się w szkołach religii św. w ojczystym języku, oczywista, że szkoła zobowiązana, według naszego zdaje mi się logicznego rozumowania, postarać się o to, aby dzieci nauczyły się polskiego czytania i pisania; inaczéj bowiem i katechizm, i historya święta i śpiewnik kościelny będą w ich ręku książką siedmiu pieczęciami zamkniętą. To żądanie nasze uprawnione z tego względu, że szkoła sama winna dziecko zaopatrzyć w to, co mu w życiu niezbędnie potrzebne, bo tak samo jak i inni obywatele państwa płacimy podatki na utrzymanie szkół ludowych. Jużby to znów było „Verquickung des Polonismus mit dem Katholicismus."

Prócz tego niejedną by nam przyszło powiedzieć prawdę, i to cierpką i gorżką, w poszczególnych sekcyach, bo na to są takie wiece, aby się wspólnie pouczyć i aby w danym razie nawrócić z fałszywéj drogi. Cóż n. p. powiedzieć o wypadku takim, że do parafii czysto polskiéj, w któréj pierwszy nauczyciel jest zarazem organistą, przychodzi z poręki królewskiéj rejencyi nauczyciel nie umiejący słowa po polsku. Gmina z ks. proboszczem na czele protestuje, użala się tam, „gdzie się należy," ale „es bleibt bei der Verfügung." Niech każdy bezstronny osądzi, czy tego rodzaju fakta nie zakrawają na germanizacyą przez Kościół? A wierzcie nam, panowie Niemcy, że teka nasza w podobny materyał bardzo bogata, i byłoby się nad czém zastanawiać na wiecu, ale po co to? Toć byłoby to znów „Verquickung des Polonismus mit dem Katholicismus."

Przystępujemy teraz do rzeczy dla nas bardzo ważnéj, któréj dotąd nikt dotknąć się nie ośmielił, bo gorąca, jak rozpalone żelazo, to jest do kwestyi, w jakim języku, gdzie i pod jakiém mianem wiec ten odbyć się ma. „Westpreus. Volksbl." broniąc się rękoma i nogami przeciwko temu, aby Polacy, jako Polacy, na tym wiecu nie występowali, a obawiając się przedewszystkiém, aby wiec ten nie przybrał kolorytu polskiego, proponuje, aby Niemcy i Polacy osobno obradowali. Odpowiadamy na to: Ku temu nie potrzeba jeneralnego wieca. Zbierzcie wy się, dajmy na to, w Gdańsku w Schützenhausie, a my pojedziemy do Chełmna albo do Grudziądza. Jeżeli zaś wiec ma być powszechny, to musi być jedno i drugie zebranie ogólne publiczne, na którém się zgromadzonym komunikuje rezolucye, gdzie zaś zebranie jest, tam też przecież i mowy być muszą, a te mowy wygłaszane być muszą w tym lub owym języku, bo przecież my nie głuchoniemi, abyśmy się na migi porozumiewali. Jeżeli niemieccy katolicy mniemają, że w takim razie zgodzimy się na przemówienia wyłącznie niemieckie, grubo się mylą.

Nasza dyecezya jest przeważnie polska, bo według naszéj dokładnéj rachuby jest w naszéj dyecezyi (nie prowincyi) na 627,903 katolików tylko najwyżéj 90,000 Niemców. Nie jest to rzecz podrzędnéj wagi, jak mniema „Westpr. Volksblatt," lecz owszém sprawa bardzo doniosła, bo stanowiąca o przynależnych nam prawach.

Co się tyczy miejscowości, w któréj wiec katolicki ma się odbyć, to wiemy z bardzo dobrego źródła, że Niemcy między sobą Gdańsk sobie upatrzyli; z jakich powodów, nie trudno się dopatrzeć. Nie będziecie jedli z téj mąki chleba, bo starych wróbli na plewy się nie łapie. Wiec, według naszego mniemania, odbyć się musi na razie albo w Chełmnie, albo w Grudziądzu, zwłaszcza, że miasta te już ze względu na swe geograficzne położenie najbardziéj się ku temu nadają. Nie odrzucamy Gdańska zupełnie na bok, ale powtarzamy, że na razie się nań nie godzimy, obstając ze zasady przy naszych prawach. — Nie godzimy się téż na to, aby wiec taki był prowincyonalny, lecz zdaje się nam, że odpowiedniejszyby był dyecezalny. Za mało mamy styczności z katolikami powiatu wałeckiego, a ich potrzeby są téż pod niejednym względem odmienne od naszych.

Myli się więc bardzo „Westpr. Volksblatt" twierdząc, że uczestnicy wieca mogą się wyzuć zupełnie z charakteru swego polskiego. Niechaj nam „Westpr. Volksbl." da najprzód przykład, że umie się wyzuć ze swego charakteru niemieckiego, chociaż twierdzi we wspomnianym artykule z wielką emfazą, że jest katolickim organem Prus Zachodnich. Zarozumiałość to rzeczywiście i buta niebywała; „Wir, das katholische Organ Westpreussens", jakoby nasza „Gazeta", „Pielgrzym" i „Przyjaciel" mniéj albo wcale nie były katolickie.

Co do projektu samego, to nie ulągł on się w redakcyi „Westpr. Volksbl.", ale jak nam dobrze wiadomo, w główce pewnego wysoko postawionego dygnitarza w Pelplinie, który niby chce być „wszystkim dla wszystkich," ale swoją drogą nie jest zasadniczym wrogiem pięknéj zasady powolnego i łagodnego germanizowania ludności polskiéj. Nie dziwić się zresztą tym zachciankom! Panom Niemcom tak dobrze się dzisiaj wiedzie, że niczego im nie brak, chyba ptasiego mleka. Godności i urzędy są dla nich, intratne probostwa polskie, chociaż czasem ledwo słówko polskie wybąknąć umieją (przypominamy ks. Rosentretera w Radawnicy), cóż więc dziwnego, że chętka ich wzięła zadokumentować przed światem, że dyecezya nasza jest już bodaj niemiecka, że oni, to głowacze i wielcy ludzie, a my *rudis indigestaque moles*, która „brawo" bić będzie niemieckim mówcom na publicznem zebraniu. Dla tego „timeo Danaos!"

Obecnie najbardziéj tą ideą się zajmują księżą proboszczowie Mentzel i Stengert, i znany kupiec Józef Fuchs z Gdańska. Bardzo to zresztą zacni i uczeni kapłani, i niebyśmy przeciw nim nie mieli, ale przeciwko udziałowi p. Fuchsa my Polacy z góry protest założyć bylibyśmy zmuszeni. Jak nieprzychylnie bowiem Pan ten dla nas jest usposobiony, wynika to już z pewnego gołego faktu, jako mu to własnoręcznymi jego listami udowodnić możemy.

Powtarzając w całéj rozciągłości artykuł „Gaz. Tor.", to tylko nadmienić sobie pozwalamy, że czasby był nareszcie, aby poważni ludzie w Prusach Zachodnich wzięli tę sprawę w swoje ręce i starali się doprowadzić do pewnego porozumienia. Dysputy dziennikarskie mogą się niejednokrotnie przyczynić do rozjaśnienia nieco zawiłych kwestyi, ale zbyt długie przewlekania sporu musi zaszkodzić sprawie. „Westpr. Volks-Blatt" nie jest ostatecznym wyrazem opinii katolików niemieckich Prus Zachodnich, zresztą, o ile sądzić możemy, nie mając tego pisma *chwilowo* pod ręką, korespondent „Gazety Tor." nie zawsze oddaje zupełnie wiernie prawdziwe intencye gdańskiéj gazety, i nie waha się isynuować jéj rzeczy, o których ona wcale myśleć nie potrzebowała. Tego rodzaju metoda polemiczna jest najtrwalszą, gdyż zaprawia z góry całą sprawę pewnem rozgoryczeniem, z którego otrząsnąć się trudno. Ta gorycz i pewna nastajaszczość razi nas też najbardziéj w korespondencyi „Gazety Toruńskiéj, któréj skądinąd nie możemy odmówić trafnego pojmowania kwestyi.

Trzydziesty szósty walny wiec katolików niemieckich.

W drugim dniu obrad nadeszły następujące wnioski:

1) Dr. Heidenreicha o utworzenie stowarzyszenia ku szerzeniu dobrych i tanich książek.

2) Dr. Kniego z Paderbornu o utworzenie jak najliczniejszych kongregacyi kupieckich i katolickich związków kupieckich.

3) Ks. dr. Lingensa z Akwizgranu o popieranie Towarzystwa misyjnego pod wezwaniem św. Józefa.

4) Walne zebranie poleca na nowo za inicyatywą Papieża Leona XIII powołane do życia Stowarzyszenia robotników i zaznacza ich znaczenie w obec szerzącéj się socyalnéj demokracyi przy wszelkich ekonomicznych klęskach, jako środka przeciwko tejże.

5) Jako skuteczny środek przeciwko dążnościom do uciech, poleca wiec ograniczenie zabaw stowarzyszeń.

6) Zebranie poleca misye jako środek przeciwko socyalnym niebezpieczeństwom.

7) Walny wiec, uważając wynoszenie się nad stan jako jedno z najgłówniejszych niebezpieczeństw dla ciała społecznego, poleca usilnie rodzicom i dzieciom, aby trzymały się tych zasad i zapatrywań, które otrzymały jako tradycyą od rodziców swoich.

8) Poleca się mianowicie czcigodnemu duchowieństwu studyum kwestyi socyalnéj.

9) Walne zebranie poleca studentom katolickim, aby uczęszczali na socyalno-naukowe kolegia.

10) Zebranie wyraża żądanie, aby broniono tak chorego i okaleczałego robotnika jak i zdrowego a mianowicie przeciw przeciążaniu pracą i przeciw pracy szkodliwéj wprost zdrowiu, zaleca zaś: zakaz albo ograniczenie pracy dzieci i kobiet, zakaz zajmowania kobiet zamężnych w fabrykach, święcenie niedzieli i świąt katolickich.

11) Walne zebranie uważa jako rzecz sprawiedliwości, aby uregulowano stósunek między pracodawcą a robotnikiem na podstawie, odpowiadającéj zasadom chrześciaństwa.

Na drugiém publiczném zebraniu jeneralném mówił p. Juliusz Bachem o parytetyczności i oświadczył, że wszelka próba zamienienia konstytucyjnie, prawnie i istotnie parytetycznego państwa pruskiego w jednostronnie protestanckie napotka na nieprzełamany i bezwzględny opór katolików.

Prof. dr. Rebbert z Paderbornu mówił o stowarzyszeniu św. Bonifacego i skreśliwszy pogląd na jego czynność, polecił gorąco stowarzyszenie to sercu i pamięci katolików niemieckich.

Jako ostatni mówca wystąpił ksiądz prob. Tappert z Covington w Kentucky, jako przedstawiciel niemiecko-amerykańskich katolików.

Wieczorem odbyły się komersy katolickich studentów, na których zebrało się bardzo wielu uczestników.

Na trzeciém zamkniętém posiedzeniu jeneralném przemawiał pozasłużbowy major Rochow w sprawie kwestyi rzymskiéj i skandalu wywołanego pomnikiem Giordana Bruno.

Następnie zabrał głos dr. Windthorst w téj saméj materyi, poczém przyjęto wniosek o wyrażenie uroczystego protestu przeciw nadużyciom w Rzymie.

Rozmaite wydziały przedłożyły potém swe wnioski, które zebranie przyjęło. Po poleceniu wniosku, stawionego przez wydział dla spraw szkólnych, zabrał głos dr. Windthorst i oświadczył, że centrum nie przestanie corocznie dop minać się praw katolików do szkoły. Jeżeli szkoła nie przejdzie na inne tory, wtenczas nic nam nie pomoże. Będziemy mieli Kościół, ale nie będzie wiernych. Trzeba koniecznie zdobyć nie tylko wolny Kościół, ale i wolną szkołę. Mówca zakończył przemówienie ostrzeżeniem: Niemieccy katolicy, ratujcie chrześciańską szkołę, albo będziecie wszyscy straceni!

Następnie przyjęto kilka innych, pomniejszych wniosków.

Trzecie publiczne posiedzenie zagaił prezes o godzinie 4 i udzielił zaraz głosu ks. Arcybiskupowi dr. Rihmani, który przemówił po francuzku, skreślając obraz położenia Kościoła na Wschodzie.

Baron Hertling odpowiedział na to przemówienie; po nim zabrał głos ks. dr. Hitze, zdając sprawę z czynności związku robotników „Arbeiterwohl", mówił daléj o potrzebie stowarzyszeń, o życiu nad stan, o braku oszczędności i wzrastaniu wymagań i zbytku. Chorobą czasu także jest niezadowolenie, duch sprzeczności. Któż dziś jest zadowolony, kto dziś nie krytykuje? Ale przy tém wszystkiém zapominamy o krytyce samych siebie i o własnéj poprawie.

Następny mówca, dr. Porsch rozwodził się nad położeniem katolickiego Kościoła w Niemczech i o obowiązkach katolików ztąd wypływających.

Rzemieślnik Euler mówił o kwestyi rzemieślniczéj, podziękowawszy w imieniu niemieckiego stanu rzemieślniczego komitetowi lokalnemu za wielki zaszczyt, jakiego mu udzielił, przypuszczając go do głosu. Ostatni mówca, prof. dr. Schädler, rozbierał kwestyą szkólną, mówiąc, iż wychowanie jest połączeniem mądrości z miłością, a téj ostatnéj państwo dać nie może. Mówca żąda przywrócenia władzy Kościoła nad szkołą i wolności nauczania. Zdanie Leona XIII, że „szkoła jest polem bitwy, na którem się rozstrzygnie, czy społeczeństwo zatrzyma chrześciański charakter", powinno ciągle katolikom brzmieć w uszach.

Ponieważ corocznie w wiecach katolickich bierze udział większa lub mniejsza liczba nauczycieli, powstała zatem u nauczycieli w Bochum myśl urządzenia dla przybyłych kolegów wieczoru. Nie przypuszczano, że to da pochop do urzeczywistnienia wielkiéj i z zapałem przyjętéj idei t. j. założenia związku katolickich nauczycieli. Celem tego związku jest podniesienie szkoły podług zasad katolickiego kościoła i popieranie interesów stanu nauczycielskiego. Wszelkie polityczne dążności są wykluczone. Przy tej sposobności przemawiał dr. Windthorst.

Na czwartém posiedzeniu publiczném zabrał głos najprzód ks. Walsert z Neukirch i mówił o położeniu katolików w Austryi, następnie kapelan Dasbach o ślubach zakonnych i kwestyi roboczéj a w końcu dr. Windthorst, jak zwykle przy zebraniach jeneralnych dał ogólny pogląd na przebieg rzeczy. Mówca zaznaczył, że zebrani katolicy w swych obradach nie

---

(12)

DOSIA.

(Z francuzkiego przerob. *St. K.*)

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 196).

Kiedy wchodził do księżnéj około godziny pierwszéj w południe, błyszczący i strojny od stóp do głów, naprzeciw niemu wyszedł Platon, którego fizyonomia dziwnie filuterny miała wyraz.

— Słuchaj — rzekł mu tenże — zdaje mi się, że wielkie radości są niebezpieczne. Otóż moja siostra powzięła pewien zamiar — nie wiem, czy go będziesz uważać za dobry... lękam się, że nie.

— Mówże! — zawołał Piotr niecierpliwie. — Trzymasz mnie w przewiewie....

— A więc! mój kochany, otóż fakt. Siostra moja lubi zgodę i chciałaby widzieć pokój panujący na całéj ziemi z rogiem obfitości w każdym ręku. Nie mogąc godzić państw — niestety! nieraz nieprzejednanych....

— Czy to jeszcze długo potrwa? — przerwał młody porucznik znowu.

— Nie, skończyłem.... Siostra moja zadowalnia swe pragnienia pokojowe, jednając jednostki. Wiedziała ona, że twoja kuzynka Dosia i ty rozstaliście się na stopie wojennéj, postanowiła zatém pogodzić was i dla tego zaprosiła was oboje na wyścigi wodne.

— Dosia!... Dosia tutaj! — zawołał Muriew, podskakując ze zdziwienia.

— W tym oto salonie. Chodźmy, niech siostra moja na nas nie czeka. Widziała, jak przechodziłeś koło okna i będzie się dziwiła długiéj naszéj rozmowie.

I poważny Surow, śmiejąc się mimowoli i mimowolnie także trochę niespokojny, pociągnął swego przyjaciela niemal przemocą do zielonego saloniku.

Dosia była tam istotnie, siedząc na środku kanapy, któréj resztę wolnego miejsca zakrywała jéj suknia.

Cztery czy pięć pań, — dobrze wybranych stosownie do okoliczności, między temi, które mają oczy, by nie widzieć, uszy, by nie słyszeć, — służyły za ramę tego ładnego obrazka. Zofia cieszyła się na spotkanie dwojga ex-narzeczonych i obiecywała sobie ubawić się przy téj sposobności.

— O! księżno, to niedobrze! szepnął młody porucznik, całując rękę pani domu.

— Do tego musiało przecież dojść nie dziś, to innym razem, odpowiedziała Zofia swobodnie.

Ściśle biorąc, było to prawdą. Piotr z szacunkiem skłonił się przed Dosią, która mu oddała suchy i ceremonialny ukłon. Platon, oparty o ramę drzwi, patrzał na nich z pewnem niemiłem uczuciem.

Piotr zdobył całą odwagę, usiadł na krześle obok młodéj panienki i rozpoczął z nią rozmowę.

— Czyś zawsze była zdrową, kuzynko, zapytał, od czasu, jak miałem przyjemność widzieć Cię?

— Dziękuję, kuzynku, odpowiedziała, miałam katar.

— To powiedziawszy, zaczęła oglądać album.

— A kochana ciocia nie była chora? pytał daléj Piotr tym samym tonem.

— Nie, kuzynku, dziękuję, nie więcéj, jak zazwyczaj.

Piotr nie mógł się powstrzymać. Jego wrodzona filuterność odezwała się w nim; sztywne kółko, które ich otaczało, budziło w nim gwałtowną ochotę do zrobienia jakiego głupstwa; pochylił się trochę ku swéj kuzynce i zapytał półgłosem:

— Nie wsadzono cię na pokutę za twoją ostatnią wycieczkę?

— Nie, kuzynku! i zatrzymałam mego konia i pies sypia u stóp mego łóżka i mam osobny pokój dla siebie!....

— To mnie nie dziwi, odparł Piotr, jeżeli pies dzieli z tobą mieszkanie....

— I robię teraz wszystko, co mi się podoba, zakończyła spoglądając gniewnie.

— To było zawsze po trochu twoim zwyczajem, rzekł młodzieniec, nie mieszając się. Bardzo mi przyjemnie słyszeć, że zrobiłaś postępy... A fortepian?

Księżna, która im się przypatrywała z boku, widząc, że może powstać sprzeczka, odwołała szybko Piotra a Platon tymczasem zajął wolne miejsce. Dosia natychmiast stała się poważną; gniew ustąpił miejsca serdecznéj i dziecinnéj swawoli, która ją czyniła tak ujmującą.

— Panie Piotrze — rzekła Zofia, nie mogąc się powstrzymać od śmiechu — poczekaj pan, dopóki nie wypijemy filiżanki czekolady. Nie odnawiaj pan wojny przed ukończeniem zawieszenia broni. Będzie czasu dosyć do sprzeczki — dzień jest długi.

— Jest nieznośna z tą swoją pewnością siebie — mruknął Piotr.

— Pan rozpoczęłeś.

— Przyznaję. Ale nie ona będzie miała ostatnie słowo.

— Proszę nie zapominać, że jest moim gościem. Zrób to pan dla mnie i bądź cierpliwy.

— Dla pani uczynię wszystko, co zechcesz! — rzekł natychmiast Piotr, podnosząc oczy na księżnę.

— Dziękuję i liczę na słowo pańskie.

Księżna oddaliła się i podano czekoladę, poczem całe towarzystwo udało się w stronę jeziora, gdzie się miały odbyć wyścigi.

XII.

Flotylla Carskiego Sioła jest nader ciekawą. Ma ona swego admirała — nie admirała słodkiéj wody przypadkiem! Służbę tę powierzają zwykle jakiemu oficerowi z marynarki w nagrodę za świetny czyn, w którym został tak zraniony, że jest niezdatny do służby czynnéj.

Flota Carskiego Sioła składa się ze wszystkich wzorów statków lekkich, używanych na całym obszarze państwa. Niczego tam nie braknie, począwszy od eleganckiéj wywrotnéj łodzi hebanowéj, i prostéj łodzi wygodnéj, do któréj matki nie obawiają się wejść, aż do łódki Eskimosa ze skóry morskiego cielęcia i łupiny chińskiéj, która szuka przygód na falach Amuru — aż do łodzi kamczadalskiéj i długiego pirogu, utrzymywanego w równowadze przez długie drągi poprzeczne. Oryginalne wzory, sprowadzone wielkim kosztem z najwięcéj oddalonych krańców cesarstwa, są zachowane w rodzaju muzeum, któremu przeznaczono za umieszczenie rodzaj pałacyku dość brzydkiego z brunatnéj cegły, strzeżonego przez dwie okrągłe pseudo-wieżyce; ale kopie tych wzorów są do dyspozycyi lubowników. Można o każdym czasie dnia popłynąć samemu w łódce swego wyboru, albo kazać się obwozić godzinę na kryształowych wodach jeziora, i to bezpłatnie; wolno przecież wspaniałomyślnemu gościowi wynagrodzić majtka, który mu podaje drąg i wiosło, albo który dla niego wiosłuje wśród żaru słonecznego, podczas kiedy baldachim z płótna broni piękne panie albo eleganckich oficerów.

Ta flotylla dziwna i urozmaicona właśnie miała brać udział w wyścigach. Pomiędzy tylu różnemi łodziami zrobiono wreszcie pewien rodzaj klasyfikacyi tak co do żagli, jak i wioseł.

Wielcy książęta mieli się pierwsi ścigać w wielkich łodziach z żaglami; prości śmiertelnicy poprzestawali na wiosłach, młodzi oficerowie zapisali się do wyścigów w karkołomnych łódkach; ostatnie wyścigi mają zawsze jakiś żywioł komiczny w sobie z powodu nieuniknionych zajść i dziwacznego używania indyjskiego wiosła.

Kiedy towarzystwo księżnéj przybyło nad brzeg jeziora, wytworne tłumy, składające się ze wszystkiego, co Carskie Sioło i sąsiedni Pawłowsk mają najbogatszego i najwięcéj eleganckiego, spieszyły na brzeg téj olbrzymiéj czary kryształowéj.

Petersburg i okolice także dostarczyły zastępu widzów. Lud, nieliczny zresztą, stanął skromnie w miejscu, zkąd wązki tylko pas wyścigowy widać było, szlachta zaś i wysokie sfery finansowe zbliżały się do trybuny cesarskiéj, zkąd rodzina carska prezydowała zabawie.

Kobierce i fotele aksamitne pokrywały daleką przestrzeń wykładaną marmurem. Na ogromnych stopniach, wiodących aż do jeziora, zasiadły damy honorowe, paziowie, oficerowie dyżurni, wszystko w połyskujących mundurach i świeżych toaletach letnich. Otyli jenerałowie dyszeli nieco daléj pod ciężarem zbyt przylegających mundurów i ciężkich epoletów.

Był to dwór, ale na letniem mieszkaniu, z etykietą ograniczoną, dwór, że się wyrażę, w rodzinie.

Księżna kazała zachować dla siebie kilka miejsc niedaleko trybuny a jéj przyjaciele tworzyli straż honorową.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

powiedzieli nic takiego, coby mogło dotknąć lub zranić inaczéj myślących, nawet najzawziętsze pisma nic takiego wyszukać nie będą mogły. Mówca skreślając położenie katolików, powiada, że szkoła i Kościół powinny rozsiewać naukę, ale katolikom odebrano szkołę a stosunki kościelne ograniczono, dla tego odbywają świeckie zebrania, które, jak się dr. Windthorst spodziewa, wkrótce staną się międzynarodowemi i będą przykładem dla innych krajów. Mówca potrącił jeszcze o kwestyą rzymską a daléj o stosunki górnicze, mówił także o przywróceniu zakonów, o ochronie robotnika, a wreszcie pożegnał się z zebraniem.

Prezes zebrania bar. Hertling podziękował komitetowi i mieszkańcom miasta Bochum za uprzejmość i wyraził nadzieję, że zebranie to przyczyni się do poparcia pokoju społecznego.

Na końcowém, najliczniejszém posiedzeniu odczytano odpowiedź Ojca św. na telegram wysłany przez zebranie.

Festyn ogrodowy w parku miejskim świetnie się udał, rozdano przeszło 13,000 kart wstępnych.

Ostatni dzień rozpoczął się nabożeństwem na intencyą Towarzystwa św. Bonifacego. O godz. 8 odbyło się czwarte zamknięte posiedzenie, na którem przyjęto wnioski, o których pisaliśmy wczoraj pod rubryką „Niemcy.“ Wnioski przedłożone przyjęto wszystkie i postanowiono przyszły zjazd urządzić w Monachium. Na komisarza przyszłego zebrania wybrano księcia Löwensteina.

O związku wzajemnéj pomocy
dla robotników górnośląskich

tak pisze „Katolik“:

Pokrótce donieśliśmy już o przebiegu niedzielnego zebrania. Dodajemy dziś jeszcze nieco szczegółów. Przewodniczył zebraniu p. Gąsior z Zabrza zręcznie i rozważnie, sam często głos zabierając i z własnego doświadczenia w towarzystwie w Zabrzu zyskanego rad i objaśnień udzielając. Nad statutami zastanawiano się przeszło godzinę i każdy paragraf rozbierano wyczerpująco. Zapewne nikogo nie było w sali, któryby myśli głównéj nie zrozumiał, a zrozumiawszy nie przyznał, że jest z gruntu dobrą. Świadczyły o tém głosy przytakiwania. Gdy zaś przewodniczący zapytał, czy zgromadzeni chcą, aby proponowany związek powstał, czy statuta przyjmują, cała sala zabrzmiała okrzykiem: chcemy! Ze słów mówcy, który był przeciwko związkowi wielkiemu a za związkami małemi, przytaczamy jeszcze to zdanie: „Chcecie dom budować (tak mówił) i myślicie zaraz o dachu, a fundamentów nie położyliście! Trzeba najprzód małe związki tworzyć, a potém z nich może powstać związek wielki!“ Odpowiedziano mu na to, że od tylu i tylu lat małe związki się tworzą i niestety się nie udają dla braku ludzi na kierowników, że wedle prawa związki małe w jeden wielki związek ściśle łączyć się nie mogą.

My zaś dodajemy jeszcze, że właśnie tym wszystkim małym związkom brakło dachu, dla tego też tak często deszcz w nie napadał, że rozmiękły i rozsypały się całkiem. Obecny zaś związek pomyślał i o fundamencie i o ścianach i o dachu wreszcie. Nikt przecież od związków małych nie odradza, owszem niech się tworzą, jak tworzyły, może to tylko wyjść na dobre ludowi górnośląskiemu, ale konieczną potrzebą był związek wielki, w którymby się zlały siły pojedyńcze, aby utworzyć się ogólną. Słusznie też jeden z mówców wskazał na państwo niemieckie, które dopiéro wtedy, gdy się połączyło, nabyło téj siły, że dziś pierwsze skrzypce gra w Europie. Dość koniec końców, że związek jest i mamy w Bogu nadzieję, że i będzie a będzie na dobro górnośląskich robotników. Członków, jak słyszymy, zapisało się półtrzecia sta, choć pora była nie bardzo pomyślna, bo po wypłacie a ludzie pieniędzy nie mieli. Słyszeliśmy jednak, że bardzo wielu zaraz po przyszłéj wypłacie da się zapisać. Do zarządu wybrano: pp. Dudę, z Szarleja, Działacha z Kozłowejgóry, Paula z Karpu, Sydorczyka z Rozbarku i Stuchlicha z Bytomia. Kasyerem głównym obrany kupiec p. Socik z Bytomia. Wszyscy, którzy się zapisać dali, odbiorą książeczkę z statutami i pokwitowaniem, jak tylko statuta wrócą z urzędu. Wtedy też zarząd ogłosi odezwę do robotników. Od razu wszystkiego zrobić nie można, dla tego trzeba mieć cierpliwość. Zarząd weźmie się pilnie do pracy i wnet się też o zastępców po różnych miejscowościach postara. O wszystkiém zaś będzie ogłaszał w „Katoliku.“ Kończymy tę swoją zachętę do przystępowania do związku życzeniem, aby Bóg nowemu przedsięwzięciu błogosławić raczył!

NIEMCY.

* Berlin, 29 sierpnia. W kwestyi opuszczenia opłaty szkólnéj, czy ma znaleźć także zastósowanie w szkole przygotowawczéj, pisze „Norddeutsche Allg. Ztg.“, że wprawdzie szkoły przygotowawcze dają tylko naukę elementarną, ale w sposób taki, że przygotowują odpowiednio do seksty wyższych zakładów naukowych. Ze względu przeto na całe ich urządzenie nie może być mowy o bezpłatnéj nauce. Urzędowy organ dodaje, że szkoły przygotowawcze, w których opłata szkólna nie pokrywa kosztów, powinny upaść, gdyż państwo nie może mieć interesu w tem, aby powiększać jeszsze napływ do wyższych zakładów naukowych.

— *Cesarz* powrócił w czwartek po południu z Kistrzyna do Poczdamu.

— *Cesarzowa* Fryderykowa ma w połowie września wyjechać do Fredensborga w odwiedziny do duńskiego dworu. Podróż tę odbędzie, jak pisze „Frankf. Ztg.“ z powodu mających się odbyć zaręczyn córki jéj Małgorzaty z najstarszym synem duńskiego następcy tronu. Książe Krystyn urodził się dnia 26 września 1870 roku, nie ma więc spełna 19 lat.

— *Maksymalne i minimalne* pensye nauczycieli. W rozporządzeniu wystósowaném do jednéj z rejencyi hanowerskich, przyznał minister oświaty, że skale pensyi nauczycieli unormowane w 1856 r. już od wielu lat nie odpowiadają właściwym warunkom. „Gdyby zatém — powiada minister — która z gmin miała podwyższyć pensyą nauczyciela, w takim razie władze wyższe bez wahania się potwierdzić winny ten etat, bez względu na to, czy przez to powstałoby obciążenie kasy państwowéj na mocy ustawy dotacyjnéj z dnia 15 czerwca r. z. i ustawy dotacyjnéj z dnia 31 marca r. b. Dotychczas pobierali nauczyciele przeciętnie jako pensyą maksymalną 750 marek na wsi, a 1200 marek po miastach. — Pensyami minimalnemi zajmuje się rozporządzenie rejencyi w Wiesbadenie, wystósowane do rejencyi. Niektórzy tamtejsi młodzi nauczyciele i nauczycielki pobierają mniéj niż 650 lub nawet 600 marek pensyi. Takich nauczycieli i nauczycielek było w 1886 r. 20 procent. Minister rozporządził, że wszystkie posady, przynoszące mniéj jak 650 marek pensyi dla nauczyciela, a mniéj jak 600 marek dla nauczycielki, mają od dnia 1 kwietnia 1890 r. stracić prawo do dodatku państwowego. Jeżeli przeto gminy nie chcą stracić tego dodatku, to winny podwyższyć odpowiednio ten dochód nauczycielski. Minister zastrzegł sobie potwierdzenie tego rodzaju uchwał gminnych.

— *Na kolejach pruskich* mają podług „Deutsches Tagebl.“ być zaprowadzone następujące zmiany: w czwartéj klasie będą pourządzane wygodne ławki drewniane. Wozy téj klasy będą dołączane tylko do pociągów lokalnych i do tych pociągów przechodnich, któremi jeżdżą robotnicy i ludność wiejska. Natomiast będą ławki w klasie trzeciéj obite skórą, podobnie, jak to jest w drugiéj klasie wagonów francuzkich. Opłata za bagaże ma znacznie być zniżoną. Bilety osobowe będą kosztowały po 5, 4, 3 i 2 fen. za kilometr, natomiast będzie się za te same bilety przy pociągach pospiesznych opłacało 25% więcéj.

— *Minister* dla robót publicznych przypomina dyrekcyom kolejowym, aby ściśle kazały wykonywać przepisy nakazujące, ilekroć pociąg zatrzyma się na stacyi, wyraźnie i głośno wymienić nazwę stacyi i czas, przez który pociąg na stacyi się zatrzyma, zanim w dalszą ruszy drogę.

ROSYA.

* Galicyjsko-prywislanska paralela. W tak zatytułowanym artykule „Now. Wr.“ na podstawie wydanéj w Warszawie broszury p. t. „Głos z ludu w sprawie polskiéj“, stara się przeprowadzić paralelę pomiędzy położeniem Polaków w Austryi i w Królestwie. Skreśliwszy smutny pod każdym względem obraz ekonomicznych warunków, w jakich Polacy rzekomo muszą żyć w Galicyi i wskazawszy na szybkie przechodzenie ziemi w ręce żydowskie, przeciwstawia „Now. Wr.“ położenie Polaków żyjących pod berłem rosyjskiém w następujących słowach:

Czyż można to położenie rzeczy w Galicyi porównywać z Królestwem Polskiém, gdzie jest przeszło 30,000 zamożnych osad włościańskich, gdzie już wytwarza się średni stan niezależny, inteligentny i przemysłowo-rękodzielniczy, gdzie znaczniejsi rólnicy postawieni są w dogodniejszych warunkach ekonomicznych, aniżeli ich galicyjscy współbracia, chociaż pozbawieni politycznych wpływów na sprawy kraju, a dla inteligencyi i sił przemysłowych otwarte szerokie pole nie tylko w „Prywislańskim kraju“, lecz w całém cesarstwie? Dodajmy do tego gminny samorząd, tani kredyt, otwarcie działalności banku włościańskiego, przy pomocy którego włościanin, dzięki wrodzonéj swojéj oszczędności, staje się silniejszym do walki z żydem i Niemcem, niezmordowanie rugującym polskie rólnictwo w Galicyi i Poznańskiém. I czy to tylko jedno rólnictwo zgładzają Niemcy w téj ostatniéj prowincyi polskiéj? Niemieckiéj kolonizacyi dopomaga tam „wygnanie“ przeszło 30,000 biednych ludzi, bez różnicy czy to kobieta, dziecko, czy starzec, bez względu na związki rodzinne. Tam miejscowa polska inteligencya nie może nawet marzyć o prawach polskiego języka lub o karyerze; inteligencya ta musi uciekać, jeśli nie do Rosyi, to do Ameryki, pozostawiając pole nierównéj walki Niemcom. — Czyż może w obec tego wydawać się komu dziwném, że niechęć do wszystkiego, co rosyjskie, podnieca się w polskiem społeczeństwie tylko sztucznie. „Nie było takiéj potwarzy i oszczerstwa, do którego nie uciekanoby się — pisze autor broszury „Głos“ — aby tylko siać w ludzie nienawiść do Rosyi. Prawda zresztą, że po stronie współczesnéj polskiéj Galicyi pozostaje jeszcze coś w rodzaju „sejmikowania“, jakiegoś życia politycznego, jakkolwiek ono jest bezowocne i nierozsądne wobec 5 milionowéj masy bezrolnych chłopów i przeszło półmilionego zastępu silnych i chciwych żydów. Z powodu jednak tych praw, mówić o jakichś realnych korzyściach dla całéj ludności polskiéj w Królestwie Polskiém w porównaniu z Galicyą i Poznańskiém — byłoby mówić tak, jak mówi głuchy o muzyce, a ślepy o kolorach.

Nie można się dziwić, że „Nowoje Wremia“ chwali rządy rosyjskie, ale nikt ich nie pragnie, nawet galicyjscy chłopi do nich się nie kwapią. Nie jest „sztuczna“ niechęć, bo pod knut nikt się chętnie nie garnie. Co do wydalań pruskich, toć, jak wiadomo, w Skierniewicach, gdzie był reprezentant rządu rosyjskiego, na nie się zgodzono. Przyczyniła się więc do nich pośrednio Rosya.

DANIA.

* W Danii kwestya obwarowania Kopenhagi stanęła znowu na porządku dziennym. Stronnictwo opozycyjne usiłuje zniechęcić naród do tego projektu, dowodząc, że jest niepraktyczny i sprowadzi przy pierwszéj sposobności zerwanie z Niemcami, z któremi należy zawiązać jak najbardziéj przyjacielskie stósunki. Dowodzenia te przecież nie odnoszą skutku. Według oświadczenia ministra wojny, jenerała Bahnsona, fortyfikacye lądowe na wiosnę roku przyszłego będą zupełnie ukończone i rozpocznie się budowa fortów, mających stolicę zasłaniać od strony morza. Rząd postanowił nadto wzmocnić flotę wojenną i ufortyfikować jeden z portów nad Wielkim Bełtem, który to port służyć ma za podstawę operacyjną. W ostatnich czasach silniéj się znowu w Danii odzywa agitacya, zmierzająca do odzyskania Północnego Szlezwiku.

SERBIA.

* (Komunikat rządowy. — Zebrania). Dziennik urzędowy zamieścił komunikat ministra spraw wewnętrznych, w którym powiedziano: „Zwołanie całéj obrony krajowéj opiera się na ustawie wojskowéj, która nakazuje gromadzić co roku wszystkie trzy powołania na ćwiczenia. Przepis ten zupełnie pomijano w trzech latach ostatnich, ale w interesie organizacyi wojskowéj koniecznem było przeprowadzić go tego roku. Pogłoski o wojowniczych zamiarach Serbii są złośliwym wymysłem, którego cel jedyny, niepokoić ludność serbską i rządowi sprawiać kłopoty za granicą.“ — Rząd przygotowuje nową ustawę o monopolu tytoniowym. Jak słychać, w akcyi wyborczéj połączą się liberalni z postępowcami.

Stronnictwo liberalne zwołuje na 1 września wiec, celem postawienia kandydatów do najbliższéj skupczyny. W tym samym dniu odbędzie się w Niszu ogólne zebranie duchowieństwa krajowego dla założenia ogólnego stowarzyszenia duchownych.

Dla uczestników II. Zjazdu prawników i ekonomistów polskich, mającego się odbyć we Lwowie w dniach 12, 13 i 14 września b. r., przyznał zarząd drogi żelaznéj Cesarza Ferdynanda ułatwienie takie, iż czas ważności następujących biletów powrotnych (Tour- und Retourbillets) II i III klasy, ważnych zwyczajnie tylko na 3 lub 5 dni, przedłużył na czas od 8 do 20 września b. r., mianowicie ze stacyi: Berno morawskie, Bielsko, Chełmek, Chrzanów, Dziedzic, Floridsdorf, Granica, Jawiszowice, Krzeszowice, Libiąż, Mysłowice, Morawska Ostrawa, Bogumin (Oderberg), Ołomuniec, Oświęcim, Piotrowice (Petrowitz), Przerów (Prerau), Stauding, Szczakowa, Opawa, Trzebinia, Rudawa, Zabierzów i Wiedeń do Krakowa i napowrót. Uczestnicy zjazdu, chcący korzystać z tego ułatwienia, powinni się wykazać kartami legitymacyjnemi, wydanemi przez zarząd kolei Cesarza Ferdynanda, które otrzymać można w sekretacyacie zjazdu.

Ces. kr. Dyrekcya galicyjskich kolei rządowych dozwoliła ułatwienia takiego, iż członkowie Zjazdu otrzymać mogą zniżenie cen jazdy w ten sposób, że będą mogli jechać w III klasie za opłatą pół biletu II kl., zaś w II klasie za opłatą biletu III kl. Potrzebne dla uzyskania tego opustu legitymacye przesyła na żądanie sekretaryat Zjazdu.

Inne koleje dotąd nam nie załatwiły podań o zniżenie cen.

Z sekretaryatu Zjazdu prawników i ekonomistów polskich.

We Lwowie, 26 sierpnia 1889.

Dr. Ernest Till,
Pańska 7.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 30 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał jenerał-majorowi d. d. Kunowskiemu, dotychczas komendantowi 50 brygady piechoty (2 w. książęco-heska) order orła czerwonego drugiéj klasy.

---

* **Walne zebranie** Banku ziemskiego zwołane zostanie na dzień 22 października r. b.

* **Towarzystwo „Staszyc“** odbędzie dziś w piątek dnia 16 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Sujeckiego, róg ulicy Berlińskiéj i Bismarcka, zwyczajne posiedzenie. Na porządku dziennym: odczyt członka p. Walerego Raszewskiego na temat: „Stan kraju za panowania Zygmunta Augusta“.

* **Nadzwyczajne** walne zebranie Towarzystwa krawców w Poznaniu odbędzie się w niedzielę, dnia 1 września o godzinie 4 po południu w lokalu p. B. Knolla, ul. Wrocławska nr. 18. Z powodu ważnych spraw upraszamy Szanownych Członków o liczny udział. Zarząd.

Zarazem przypominamy Szanownym pracodawcom jako téż pracobiorcom w zawodzie krawieckim, iż kasyer naszego Towarzystwa p. W. Kosmowski, Zamkowa ulica nr. 5, pośredniczy bezpłatnie jak dotąd tak i nadal w skazywaniu i otrzymaniu pracy. Chęć mających wstąpić w prace, upraszamy o rychłe zgłoszenie się. Zarząd.

* **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie pani M. Trzcińskiéj, która ma zamiar sprzedać pracownię i zapasy pozostałe po ś. p. jéj mężu.

* **Prace komisyi kolonizacyjnéj** tak się wzmogły, że wyznaczone dla niéj biura w gmachu rejencyjnym okazały się za szczupłemi, wskutek czego przeniesie się podobno pewna część biur na drugie piętro dawniejszéj szkoły Ludwiki.

* **Na Wildzie** sporządzono już w głównych zarysach na podstawie przyznanych ulg rejonowych nowy plan urządzenia ulic. Pominąwszy poboczne ulice i place, wytknięta ma być ulica główna, a raczéj promenada od bramy rycerskiéj przez terytoryum wildeckie aż do szosy do Dębca.

* **Oborniki.** Na kolei poznańsko-pilskiéj kursować będą od 1 października osobne pociągi osobowe; dotychczas kursowały tylko pociągi mieszane.

* **Buk.** W Sapowicach zastrzelił przez nieostrożność robotnik zatrudniony w tamtejszéj maczkarni służącego Gołego. Robotnik ów przybył do pomieszkania Gołego, wziął fuzyą tegoż do ręki, nie wiedząc, że jest nabita. Niebawem padł strzał i ugodził Gołego, który natychmiast ducha wyzionął.

* **Z Kłecka** donoszą, że p. Stanisław Graf dobił już targu i sprzedał Czechy komisyi kolonizacyjnéj.

* **Kożmin.** W tutejszym zakładzie ogrodniczym brało w nauce ogrodnictwa udział w r. 1888 w kursie wiosennym (od 19 do 28 marca), w kursie letnim (od 30 lipca do 4 sierpnia) i w kursie jesiennym (od 25 do 29 września) po 12 nauczycieli ludowych.

* **Grudziądzki** „Gesellige“ donosi, że z Włocławka wydaliły władze rosyjskie kupca G. D. Gabriela, b. obywatela grudziądzkiego, który od przeszło 20 lat mieszkał tamże u zięcia swego. Gabriel liczy 80 lat.

* **W Copotach** odbył się w zeszły poniedziałek koncert na rzecz Towarzystwa Czytelni Ludowych. Udział wzięła w nim b. znakomita artystka teatrów warszawskich, p. Swięcka-Popiel. Dochód wynosił 370 marek.

† **Kilka dni temu,** po długich cierpieniach rozstała się z tym światem w Wiednin Matka Meyer, przełożona domu Panien Sercanek w Wiedniu i przełożona prowincyonalna tegoż Zgromadzenia na całą Austryą, a więc i na Czechy i na Galicyą. Była to zakonnica cnót niepospolitych, a przy tém bardzo rozumna i przyćylna nam Polakom. Jéj to przeważnie zawdzięczamy, że po wypędzeniu naszych Sercanek z Poznania, założony został pensyonat dla Polek w Pradze, niestety zanadto mało przez nasze panny uczęszczany R. i. p.

* **Tragi-komiczny wypadek** zdarzył się pewnemu żandarmowi, pełniącemu swe obowiązki pod Berlinem. Jednemu z zamieszkałych w téj okolicy właścicieli ziemskich poczęły ginąć najpyszniejsze grona winne, z wielkim kosztem i mozołem hodowane. Zawezwał więc pomocy żandarma, a ten, ułożywszy się na noc w winnicy, schwycił wystającą z za parkanu rękę złodzieja winogron. Schwycony złodziéj począł się szarpać, więc żandarm dla pewności obwiązał rękę jego mocnym sznurem — i pewny zwycięztwa, począł wzywać pomocy. Wtedy złoczyńca tak się urządził, iż ostatecznie przeciągnął rękę żandarma na drugą stronę parkanu, tam obwiązał ją sznurem, przymocował do znajdującego się w pobliżu słupka, a sam, wyswobodziwszy się z pętów, uszedł bezkarnie, zabierając kilka najpyszniejszych gron winnych. Nadbiegająca pomoc mogła tylko wyswobodzić z pułapki żandarma, ale złodziéj był już daleko.

* **Poświęcenie** kaplicy i domu zakonnego w Mejerlingu odłożono, gdyż postanowiono pierwotny plan budowli zupełnie zmienić. Do istniejącego budynku zostaną dodane rozmaite przystawki, ponieważ w klasztorze będzie mieściło się nie 10, jeno 21 zakonnic, karmelitanek.

* **Szach i fontanny.** Podczas pobytu swego w Austryi zwiedzał szach perski także i zamek Hellbrunn, oddalony od Salcburga o godzinę jazdy, a słynny ze swego parku i wspaniałych wodotrysków w stylu XVII i XVIII stulecia. Zwiedzającym podobała się szczególniéj „Grota Neptuna“ stanowiąca jednę olbrzymią fontannę, a tak urządzona, iż człowiek stojący pośrodku, otoczony jest dokoła krzyżującemi się we wszystkich kierunkach strumieniami wody, które doń nikomu zbliżyć się nie pozwalają. Zachwycony tym widokiem, kazał szach zatrzymać działalność fontanny, wszedł wewnątrz groty i zażądał, aby go objaśniono, jak się strumienie wypuszcza. Mechanik wskazał mu odpowiednie klucze i wtedy szach puścił strumień wody na swego dwunastoletniego adjutanta, który zanim chciał wejść do groty. Chłopiec począł krzyczeć i kręcić się wśród krzyżujących się strumieni, a szach śmiał się serdecznie. Wreszcie chłopcu udało się dostać do wnętrza i schwycić za klucz, z którego też nie zapomniał skorzystać, gdy szach chciał grotę opuścić. Figiel malca, który oddawał pięknem za nadobne, jeszcze więcéj rozśmieszył władzcę Persyi. Zmoczony do szczętu, dostał się szach ponownie do groty i począł zapraszać za sobą resztę swych ministrów i adjutantów, w miarę zaś, jak który się zbliżał, puszczał nań strumień wody. Zabawa ta trwała pół godziny i dopiero gdy wszyscy przemokli do nitki, szach opuścił grotę w najlepszym humorze.

* **Średniowieczne sądownictwo.** W Darmsztadzie odkryto niedawno cennik kata miejscowego z roku 1640. Według tego cennika kat darmsztadzki pobierał za swoje „usługi“ następujące stałe wynagrodzenie:

	florenów
Za ugotowanie skazańca w oliwie	24
Pocięcie na ćwierci (żywcem)	15
Ścięcie za pomocą miecza	10
Wkręcenie do koła	5
Rozerwanie człowieka na 4 części	18
Powieszenie	10
Pogrzebanie zwłok	1
Spalenie czarownicy (żywcem)	14
Za obecność przy torturach	2
Wdzianie na nogi hiszpańskich butów	2
Obcięcie nosa i uszu	5
Towarzyszenie wygnanemu z miasta	1
Wbicie na pal	12
Wysiekanie rózgami	3
Uduszenie obręczą	8

Cennik ten pisany jest staroniemieckim językiem, a przy niektórych pozycyach znajdują się dodatki w groszach, które tu jednak opuściliśmy, same floreny bowiem dają pojęcie o różnicy w cenach, jakie kat za czynności pobierał. Najdroższą pozycyą było ugotowanie w oliwie, zapewne ze względu — na koszt saméj oliwy.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 31go sierpnia św. Rajmunda w.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 11.
Zachód o godzinie 6 minut 48

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Tygodnik Powszechny.** Znany poeta, p. Wiktor Gomulicki, zamierza wskrzesić wydawnictwo „Tygodnika Powszechnego“, które to pismo od czasu sprzedaży przez Maurycego Orgelbranda, przechodziło kilkakrotnie w różne ręce, pojawiało się na chwilę i znów upadało. Pan Gomulicki zamierza wydawać je od 1go października r. b.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 29 sierpnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Radzimiński z żoną z Dobieszewa, Weinhändler z Węgier, Krause z Królewca, Szmytkowski z Kalisza, Simmon z Wrocławia, Malborg z Frankfurtu nad Menem, Drozdowski z Królestwa Polskiego.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Sobieski z Trzcinicy, pani Kantak z Lubonia, Baer z Wrocławia, Hoffmann z Berlina.

(Nadesłano).

Dla głuchych. — Osoba, która za pomocą prostego środka wyleczoną została z 23-letniej głuchoty i szumu w uszach, jest gotową do przesłania bezpłatnie opisu leczenia w niem. języku, każdemu co się o to zgłosi. Adres **J. H. Nicholsen Wien X Kollingasse 4.** (1193)

Telegram giełdowy

Berlin, 30 sierpnia 1889. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	29	30
Pszenica wzmoc.		
na sierpień	— —	— —
na wrzesień-październik	189 —	187 50
na październik-listopad	190 25	189 —
na listopad-grudzień	191 25	190 50
Żyto wzmoc		
na sierpień	— —	— —
na wrzesień-październik	158 75	158 50
na październik-listopad	160 50	160 25
na listopad grudzień	161 75	161 50
Olej rzep. stały.		
na wrzesień-październik	65 90	66 30
na kwiecień-maj	62 25	62 2
Okowita wzmoc.		
eksportowa	37 40	—
na sierpień-wrzesień	37 10	37 10
na wrzesień październik	34 20	35 20
na październik-listopad	34 —	— —
na listopad-grudzień	33 7	33 50
spożywcza	56 80	— —
na sierpień-wrzesień	56 50	— —
na wrzesień-październik	54 6	— —
na październik-listopad	— —	— —
na listopad-grudzień	52 70	— —
Owies		
na sierpień	152 —	150 50
Wyp. żyta wsp		
Wyp. okowity kw. eksportowa	70 000	30,000
„ „ spożywcza.	10,000	10,000

Kurs z dnia	28	29
Consol. 4%	107 10	107 10
Consol. 3½%	105 20	105 20
Poznańskie 4% listy zastawne	101 60	101 40
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 25	101 20
Poznańskie listy rentowe	105 30	105 20
Austryackie banknoty	171 60	171 80
Austryacka renta srebrna	— —	72 50
Rosyjskie banknoty	212 —	210 80
Rosyjskie listy zastawne	96 80	96 90
Polskie 5% listy zastawne	63 60	63 50
Polskie likwidacyjne listy zast.	58 —	57 80
Węgierska 4% renta złota	— —	85 40
Węgierska 5% renta papier.	— —	80 90
Austryackie kredytowe akcye	163 —	162 25
Austryackie francuskie koleje	97 10	97 40
Lombardy	50 —	49 90
Usposobienie: bez inter.		

Szczecin, 30 sierpnia 1889. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	29	30
Pszenica niżéj.		
na sierpień-wrzesień	— —	— —
na wrzesień-październik	184 —	183 —
na październik-listopad	185 50	184 50
Żyto niezm.		
na sierpień-wrzesień	— —	— —
na wrzesień-październik	156 —	156 —
na październik-listopad	157 50	157 —
Olej rzep. spok.		
na wrzesień-październik	66 —	67 —
na kwiecień-maj	63 —	63 —
Okowita słabo.		
w miejscu spożywcza	55 60	55 60
„ eksportowa	36 —	36 —
„ na sierpień-wrzes. eksp.	35	34 60
„ na wrzes. paźdz. eksp.	34 40	34 40
Petroleum		
w miejscu	12 20	12 20

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 29 sierpnia 1889 r. o 8 godzinie rano

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w C.
Kulaghmore . .	761	Płn.Płn.Z. 4	deszcz	12
Aberdeen . . .	760	Z.Płn.Z. 1	zachm.	14
Chrystiansund .	754	spokojnie.	zachm.	13
Kopenhaga. . .	763	Z.Płd.Z. 2	deszcz	14
Sztokholm . . .	762	Płd. 5	pół zachm.	14
Haparanda . . .	759	Płd.Z. 2	zachm.	12
Petersburg . . .	765	spokojnie.	zachm.	12
Moskwa . . .	760	Płn. 1	zachm.	11
Kork, Queenst.	764	Z.Płd.Z. 4	pochmurno	14
Cherbourg . . .	767	Płd. 1	parno	15
Helder	766	Płd.Z. 2	bez chmur	16
Sylt	764	Z. 2	pochmurno	17
Hamburg . .	766	Z.Płd.Z. 3	pochmurno	14
Swinemünde . .	766	Z.Płd.Z. 2	parno	14
Neufahrwasser.	766	Płd.Płd.Z. 1	zachm.	13
Kłajpeda . . .	766	Płd.Płd.Z. 3	pół zachm.	15
Paryż	764	spokojnie.	parno	12
Monaster. . . .	768	Płd.Z. 3	bez chmur	13
Karlsruhe . . .	770	W. 2	bez chmur	13
Wiesbaden. . .	770	spokojnie.	bez chmur	12
Monachium . .	772	Płd. 1	pochmurno	14
Kamienica . . .	770	Płd. 1	zachm.	13
Berlin	768	Płd Z. 2	deszcz	14
Wiedeń	770	Płn.Z. 4	pół zachm.	12
Wrocław . .	770	Z. 2	zachm.	12
Isle d'Aix . . .	767	W. 3	bez chmur	14
Nizza	769	W.Płn.W. 4	pgodne	18
Tryest	—	—	—	—

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy b = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczne maximum o przeszło 770 mm. leży ponad Niemcami południowemi, a rozległa depresya ponad południowo zachodnią Europą. Przy słabym wietrzyku na Płn. przeważnie z PłdZ., na Płd. z zmiennego kierunku, jest powietrze ponad Niemcami w zachodnich dzielnicach częstokroć pogodne, zresztą posępne; temperatura leży tamże mniéj więcéj pod normalną.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w sierpniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
29. Pop. 2	761,5	W. lekki	zachm.	+16,6
29. Wie. 9	761,9	PłnZ. lekki	zachm.	+15,0
30. Ran. 7	762.7	PłnZ. lekki	zachm.	+15,0

Dnia 29 sierpnia maximum ciepła +17[0] Cel.
„ „ minimum ciepła + 8·7 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit." jak następuje:

Początkowo obciągnięte niebo, następnie pochmurno przy słońcu. ciepło, coraz pogodniéj i przyjemnie. Najprzód jędrny, potem słaby wiatr. Nocą umiarkowanie chłodno. Przy wybrzeżach mgła.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Zachodnio-Holsztyńskie 4½-procentowe akcye kolei żelaznéj z prawem pierwszeństwa. Najbliższe ciągnienie odbędzie się we wrześniu. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 6 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 18, za premią 7 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań,** 30 sierpnia. (— Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza: ponuro.

Żyto bez handlu.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat 10-ta 54,80 pł., 50-ta 35,10 m., sierpień 50-ta 54,80 m. 70-ta 35,10 m. wrzesień 50-ta 54,80 m. 70-ta 35.10 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 54,80 mrk., 70-ta 35,20 m., sierpień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 30 sierpnia 1889.

	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica stara 100 kilg.	18	50	18	—	17	30
„ nowa	18	10	17	50	16	80
Żyto stare	15	—	14	70	—	—
„ nowe	15	50	15	30	14	90
Jęczmień stary	14	60	13	60	12	70
„ nowy	16	70	15	70	14	—
Owies stary	16	—	15	60	15	20
„ nowy	15	—	14	—	13	—
Groch wrzący	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty.	—	—	—	—	—	—

Poznań, 30 sierpnia. — Ceny mąki. Pszenna 27,50, rżana 23 50 za 100 kilogr.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań. dnia 30 sierpnia 1889.

Przedmiot.	TOWAR dobry		średn.		pośle.		w przecięciu	
Pszen. najw. za 100 kl.	—	—	17	80	17	50	17	55
Pszen. najn. -	—	—	17	60	17	30		
Żyto najw. -	15	50	15	30	15	10	15	20
Żyto najn. -	15	40	15	20	14	70		
Jęczm. najw. -	16	20	15	80	15	40	15	65
Jęczm. najn. -	16	10	15	70	14	70		
Owies najw. -	15	75	15	40	15	10	15	33
Owies najn. -	15	50	15	30	14	90		

Inne artykuły.	najw.		najniż.		w przec	
Słoma prosta za 100 kl	7	50	7	25	7	38
Słoma targana -	—	—	—	—	—	—
Siano -	7	50	7	—	7	25
Groch -	—	—	—	—	—	—
Soczewica -	—	—	—	—	—	—
Fasola -	—	—	—	—	—	—
Kartofle -	3	20	2	80	3	—
Wołowina kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina -	1	60	1	40	1	50
Cielęcina -	1	20	1	10	1	15
Skopowina -	1	20	1	10	1	15
Słonina -	1	60	1	40	1	50
Masło -	2	20	1	80	2	—
Jaja za kopę	2	20	2	10	2	15

Sydgoszcz, 29 sierpnia.

Pszenica: piękna 170—176 mrk., średni towar —,— m., pośledna według jakości 150 do do 168 mrk.

Żyto nowe według jakości 143—149 mrk., stare —,— mrk.

Jęczmień nom., według dobroci 125—150, do browarów —,— mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 135 do 145 marek. pośledni —,—.

Okowita 50-ta 56,50 m., 70-ta 37,25 m.

Wrocław, 29 sierpnia 1889.

Żyto (za 1000 funt.) spok. wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk. na sierpień 164,00 żąd., sierpień-wrzesień —,— żąd., wrzesień-październik 164,00 żąd., październik listopad 166,00 żąd.. listopad-grudzień 167.00 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 155,00 żąd., na wrzesień-październik 147,50 żąd., listopad-grudzień 147,00 żąd.

Olej rzepiowy stale. wypowieda. —— cena w miejscu na sierpień 72 żąd., wrzesień-październik 68,50 żąd., październik-listopad 68,50 żąd., listopad-grudzień 68,50 żąd., grudzień-styczeń 66,00 żąd., styczeń-luty 66,00 żąd., luty-marzec 66.00 żąd., marzec-kwiecień 66,00 żąd., kwiecień-maj 66,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. — —, na sierpień (50-ta) 55.20 żąd.. (70-ta) 35.50 żąd., sierpień-wrzesień (50-ta) 54.60 żąd., wrzesień-październik (50-ta) 54.00 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 30 sierpnia: żyto 164,00 mrk., pszenica — mrk. owies 155.00 mrk., rzep —,— m., olej rzepiowy 72 00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) dnia 29 sierpnia: (50-ta) 55,20 mrk., (70-ta) 35.50 mrk.

Ceny targowe z dnia 29 sierpnia 1889.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	18	20	18	03	17	70	17	30	17	00	16	50
„ nowa	17	50	17	20	16	90	16	50	15	90	15	40
„ żółta	18	10	17	90	17	60	17	20	16	90	16	50
„ nowa	17	40	17	10	16	80	16	40	15	80	15	30
Żyto	16	20	16	00	15	80	15	50	15	30	15	10
Jęczmień	16	20	15	70	15	40	15	00	14	20	12	70
Owies nowy	14	60	14	40	14	10	13	80	13	30	12	80
„ stary	15	80	15	60	15	50	15	40	15	20	15	10
Groch	16	00	15	50	15	00	14	50	13	50	13	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	32	10	30	40	28	90
Rzepik zimowy „ „	31	80	29	90	28	30

Berlin, 29 sierpnia. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 188 do 194 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płac. 190, na wrzesień-październik płac. 190,25 do 188,75—189,00, na październik-listopad płacono 190,75—189,75, na listopad-grudzień płac. 192,25 do 191,25, na kwiecień maj płacono 197,50—196,00. Wypowiedziano 50 ton. Cena wypow. 190,00.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 152—162 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—. wrzesień-październik 158,75—159—158,25—158,50, październik-listopad pł. 161.75—160—160,50, na listopad-grudz. 162,25—62,50 —161,25—61,50. kwiecień maj płc. 165,25—165,50—164,75—165. Wyp. — ton. Cena wypowiedziana —,— m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 147—170 m. według jakości, na miesiąc bieżący płac. 151,50 do 151—152, sierpień-wrzesień płac. —,—, na wrzesień październik płacono 145,25—145,00, na październik-listopad płc. 144,50. żąd. —, na listopad-grudzień płacono 144,25. Wypowiedziano 450 ton. Cena —,—.

Kukurudza w miejscu płac. 124—128 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 121.—, na październik-listopad płac. 122,50, na listopad-grudzień płac. 124,00. Wypowiedziano — ton. Cena - ,— mrk.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 69,0 m., z beczką —,— m., na kwiecień-maj 1890 płacono 62—62,2—62.1, na sierpień płac. —,—, na wrzesień-październik płac. 65,3 do 65.9, na październik-listopad płc. 63,5—64,1, listopad-grudzień płac. 63,1—62.7. Wypowiedz. —,— cent. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsume, w miejscu 56,9—56,8, na sierpień i sierpień-wrzesień płacono 56.6—56,4 m., na wrzesień-październik płacono 54,7—54,6, na październik-listopad płacono —,—. Wypowiedziano 10,000 litr. Cena 56.6. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsume. w miejscu płacono 37,6—37,4, na sierpień-wrzesień płacono 37.2—37,0, na wrzesień płacono 37,5 do 37,4, wrzesień-październ. pł. 35,5—35 4—35,1—35,2, na październik-listopad płacono 34,2—34,0, na listopad-grudzień płac. 33,8—33,9—33,6—33,7. Wyp. 70,000 litrów. Cena 37,3 mrk.

Szczecin, 29 sierpnia.

Pszenica słabo', za 1000 kilogr. w miejscu 175—181 płacono, sierpień —,— nom., —,— ofiar., na wrzesień-październik 184,5—184,00 płacono, na październik-listopad 185,75—185,5 płac., na listopad-grudzień 187—186,75 płc., — żąd.

Żyto nom. zm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 145—152 płacono, na sierpień —,— płacono, na wrzesień-październik 156.5—156—156,25 płac., na październik-listopad 157,75—157,5 płac., na listopad-grudzień 158,5 płacono.

Olej rzepiowy słabiéj, za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 69,0 żąd., sierpień 68,0 żąd., na wrzesień-październik 66.0 żąd.

Okowita wyżéj, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 36.0 płac., 50-ta 55,9 płac., sierpień 70-ta — nom., sierpień-wrzesień 70-ta 35,0 płac., na wrzesień 70-ta 35,0 ofiar., na wrzesień-październik 70-ta 34,3 nom., na listopad-grudzień —,— płac.

Hamburg, 29 sierpnia. Okowita stale, na sierpień-wrzesień 23⅜ żąd., wrzesień-październik 23⅜ żądano, październik-listopad 24¼ żąd., listopad-grudzień 23½ żąd. — Kawa good average Santos za sierpień —,—, wrzesień 77½, grudzień 78—, marzec 78—. Usposobienie spok. Obrót 5500 miechów.

Magdeburg, 29 sierpnia. — Cukier ziarnist. excl. worka 92% —,—, cukier ziarn. excl. 88% —,— cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, —,—. Usposobienie: bez in. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 31,50, miel. Melis I z beczką —,—. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za sierpień —,— płac., —,— żąd., październik 14.90 płacono, —,— żąd., listopad-grudzień 14,50 płac., —,— żądano, styczeń-marzec 14,50 płacono, —,— żądano. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —— ctr.

Formularze kościelne
do Wykazu kapitałów fundacyjnych
poleca
Drukarnia
KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Zboża do siewu

w oryginalnych pięknych gatunkach, po cenach jak najniższych, poleca (333)

T. OTMIANOWSKI,
Handel nasion. Jezuicka ul. nr. 1.

73 Jedyny polski skład bławatny 73

W wielkim wyborze po cenach bardzo nizkich polecamy wszelkie *nowości wiosenno-latowe w materyach wełnianych na suknie kolorowe.*

Materye czarne wełniane,
Materye bawełniane — Perkaliki,
Jedwabie — Plusze — Mory jedwabne,
Płótna — Płócienka — Stołowiznę,
Firanki — Dywany — Materye na meble,
Kołdry watowane,
Bieliznę męzką z własnéj pracowni.

J. & T. KAMIEŃSKI,
Skład główny
Poznań, Stary Rynek, dom Banku Przemysłowców.
Filia: Żnin, ulica Poznańska.
Próby na prowincyą wysyłamy bezpłatnie. (1461)

na prowincyą. wysyłający.

73 podróżujących 73

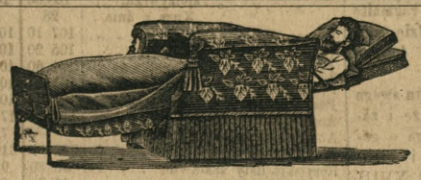

J. N. Dankowski,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5 (256)
i w handlu Zjednoczonych Stolarzy,
Wilhelmowska ul. nr. 14,
poleca
kanapy od 27 marek,
materace sprężynowe od 20 m.,
garnitury od 80 marek,
fotele i sofy łóżkowe mam zawsze na składzie,
Dekoruję pokoje.
Stare materace i kanapy przerabiam tanio i rzetelnie.

Z powodu przeniesienia méj fabryki jest na sprzedaż
karetka na dwie osoby, plauwaga na cztery osoby i kocz.
J. Wachulski,
(286) Strzelecka ulica nr 31.

W skutek śmierci ś. p.
Walentego Trzcińskiego
jest do nabycia

od dawnych lat znana i wielkie zaufanie posiadająca **firma**, wykonująca **budowle wewnętrzne kościołów,** jako i wszelkie odnawianie tychże, daléj obejmująca bogato zaopatrzony **skład rozmaitych sprzętów kościelnych i urządzenia pracowni rzeźbiarskiéj, pozłotniczéj i stolarskiéj.** Warunki przystępne, tem więcéj, że nabywca mógłby lokal dotychczasowy zatrzymać. **Dopókąd zmiana właściciela nie nastąpi, odbywać się będzie sprzedaż sprzętów kościelnych po znacznie zniżonych cenach, jako i przyjmować się będą prace w zakres firmy wchodzące.** Pozostała więc wdowa poleca się pamięci i względom Wielebnego Duchowieństwa i Szanownych Dozorów kościelnych, w nadziei, że zaufanie, jakie ś. p. mężowi objawiano, na nią przenieść raczą. (325)

Z szacunkiem
M. Trzcińska,
Wodna ulica nr. 22.

Modlitwa
do św. Józefa

wedle zalecenia Ojca św. Leona XIII w Encyklice z dnia 15 sierpnia 1889, zaopatrzona w aprobatę Władzy Duchownéj.

Cena za 50 egzpl. z pięknym obrazkiem 50 fen., 100 egzpl. 75 fen., na porto dopłaca się 10 lub 20 fen.

Drukarnia
Kuryera Poznańskiego.

Wincenta Felska

zawiadamia osoby interesowane, że **zakład swój wychowawczo-naukowy dla panien,** przeniosła na **ulicę Szewską nr. 9 w Krakowie** do zakładu Wnéj Karoliny Krynickiéj. Pensya wynosi 500 reń. Kurs nauk rozpoczyna się 7 września.

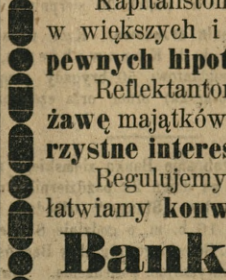

Herbatę
z plantacyi Behrendsa ma na składzie
Eugen. Werner w Poznaniu.

Własnéj fabrykacyi:

Oliwy do machin, dwa razy rafinowane i odkwaszone.
Oliwę do centryfug (separatorów).
Oliwę do maszyn do szycia. (1767)
Smarowidło na osie.
Skitolinę, nowe smarowidło na skóry i pasy uznane za najlepszy środek do konserwowania skór wszelkiego gatunku.
Płyn do konserwowania drzewa (płotów, belek i t. p.) tak zwany Carbolineum i Phenoleum.
Dwusiarczyn wapniowy (dwusiarczyk wapna) chemicznie czysty 11—12 stopni Bé. zawierający, najtańszy środek desinfekcyjny dla gorzelni, browarów i t. d.
Dwusiarczyn wapniowy bywa także używany w połączeniu z kwasem solnym do **odgoryczania łubin.**
Kwas solny.
Wszystko w jak najlepszéj jakości i po możliwie niskiéj cenie poleca

Dr. Roman May,
fabryka chemiczna w Poznaniu,
Kantor: Podgórna ul. 13, I piętro.

Pośredniczymy w **parcelacyi** większych i mniejszych majątków.

Kapitalistom lokujemy ich **kapitały** w większych i mniejszych kwotach na **pewnych hipotekach** ziemskich.

Reflektantom na **kupno** lub **dzierżawę** majątków ziemskich wskażemy **korzystne interesa** bez wszelkich kosztów.

Regulujemy interesa hipoteczne i załatwiamy **konwersye.** (330)

Bank Ziemski
w Poznaniu.

Pasy do maszyn
artykuły gumowe,

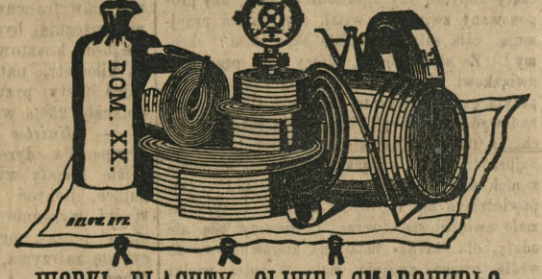

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,
Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (2409)
Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN"**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Owczarnia zarodowa Rambouillet w Retkowie
(stacya pocztowa) ma na sprzedaż:
50 tryków, (314)
300 maciór młodych i starszych zdatnych do chowu,
300 maciórek jagniąt.
M. Sikorski.

Organista

zarazem stolarz, energiczny, młody, biegły w swym zawodzie, moralnie się prowadzący, poszukuje miejsca od 1 października r. b. Uprasza się o łaskawe oferty p. l. S. N 328 do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.**

ORGANISTA

żonaty, młody, wolny od wojskowości (kilka lat pobytu w jednem miejscu), znający dokładnie swoje obowiązki, obecnie w miejscu, pragnąłby dla bardzo lichéj posady przyjąć inne miejsce od 1-go października. Zgłoszenia przyjmuje *Ekspedycya Kuryera Pozn.* sub W. M. 331.

834 **Gospodyni**
w średnim wieku, obeznana z wszelkiem gospodarstwem domowem, kuchnią, praniem i prasowaniem, zaopatrzona w chlubne świadectwa, poszukuje miejsca zaraz lub od 1-go października r. b. na probostwo.
Zgłoszenia przyjmuje pani **Weber** w Poznaniu, ulica Strzelecka 19.

Fabryka stępli kauczukowych
Drukarnia i Introlig tor...
Nowa ul. 4
M. Seydlitz, Poznań.

Subjekta,

biegłego w polskim i niemieckim języku, znającego się na prowadzeniu książek kupieckich. potrzebuje do handlu żelaza i towarów kolonialnych od 1. 10. 89. (322)
A. Rajewski
w Poniecu.

Osoba
w średnim wieku, z porządnéj familii, z doświadczeniem wszechstronnem gospodarskiem, pragnie przyjąć obowiązki za miernem wynagrodzeniem na osobnym folwarku lub probostwie od 1 września. Łaskawe zgłoszenia pod li. **I. H. postlagernd Poznań.** (295)

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.